

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześ. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka „Wieniec-Pszczółki” w miarę potrzeby i możliwości — i „Dodatek prawniczy”. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszylinie ul. Głęboka (Arc. Stefan) 27

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Przebrała się miarka.

Z niewymowną boleścią bierzemy pióro do ręki. — Wie dobrze o tem cały świat, żeśmy uczynili wszystko co było w ludzkiej mocy, aby w Galicyi i Śląsku wrócił »spokój religijny«, a Biskupi i księża nie mieli powodu do napastowania naszych Czytelników, do zarzucania nam, tj. redakcyi w ogóle i ks. Stojałowskiemu w szczególności, że nie jesteśmy wiernymi nauczycielami Kościoła, lub nie uległymi jego władzy.

Za parę tygodni skończą się trzy lata, gdy dnia 8 września 1897 cofniętą została klątwa, a najwyższa w Kościele władza orzekła, że w programie chrześcijańsko-ludowym nie ma nic przeciwnego wierze i moralności Kościoła, przywracając zaś ks. Stojałowskiemu wszystkie kapłańskie prawa, (tylko na podstawie fałszywych oskarżeń biskupów, jezuitów i stańczyków wstrzymane) dała mu pozwolenie do powrotu do kraju i do dalszej pracy w rozpoczętym kierunku.

Zdawało się, że po tym wyroku Rzymu spokój wróci, i taką też miał nadzieję Ojciec św., kiedy przyjmując ks. Redaktora na posłuchaniu i dając mu zwykłe błogosławieństwo, powiedział: »Spodziewam się, że teraz wróci u Was spokój.«

Trzy lata czekaliśmy cierpliwie, unikając wszelkiego starcia z Biskupami i księżmi — ale spokój nie wrócił; nadzieje Ojca św. niestety się nie ziściły!

Pytamy głośno i otwarcie dla czego?

Biskupi pomarli, już nie odpowiadają — ale pytamy żyjących księży — pytamy w szczególności OO. Jezuitów, którzy są głównymi sprawcami kłótni i apostołami nienawiści — dlaczego?

Czego chcecie od ks. Stojałowskiego? czego chcecie od ludu, który za nim idzie?

1) Powiadacie najpierw: »Biskupi nie cofnęły zakazu czytania gazetek«. Jeżeli nie cofnęły biskupi, to już przed Bogiem za to odpowiedzieli. Lecz

nie chodzi o to, czy cofnęli i klątwy swoje i zakazy odwołali, ale chodzi o to, czy **obowiązani byli je cofnąć i odwołać!**

Że Biskupi mieli ten sumienny obowiązek, to nie **ulega wątpliwości**. Skoro bowiem klątwa cofnięta została przez Papieża, to i biskupi byli zobowiązani ją cofnąć, bo biskup nie ma prawa wyklinać księdza i pisma, które z Papieżem jest w zgodzie.

Więc pierwsza wymówka, że wojnę religijną podtrzymuje się do tego czasu, jakoby dlatego, że biskupi klątwy i zakazy gazetek nie odwołali — nie ma podstawy. Nie można bowiem swojego grzechu uniewinniać grzechem cudzym, choćby samego biskupa.

2) Mówicie dalej: »Ksiądz Stojałowski wojnę toczy z Kościołem i biskupami.«

To jest prosta potwarz. Bo co do Kościoła, to ks. Stojałowski trzyma się katolickiej nauki: wiary i obyczajów, jest w zgodzie z swoim biskupem i Papieżem, jest **im uległy** więc wojny z Kościołem nie toczy.

Mogłaby być mowa tylko o tem, że toczy wojnę z galicyjskimi biskupami. Ale i to dzisiaj nieprawdą, bo biskupi pomarli, nie ma z kim wojować.

Ale i wtedy, gdy żyli, i z tymi biskupami co jeszcze żyją, ks. Stojałowski wojny nie toczył i nie toczy, owszem do dziś dnia znosił cierpliwie, gdy go biskupi sami wprost wyzywali i krzywdzili — i krzywdzą do tego czasu, odmawiając mu praw, należących się każdemu katolickiemu księdzu, jak np. odprawiania mszy i innych czynności kapłańskich, a często — odmawiając mu praw należnych każdemu człowiekowi!

Więc w czemże tedy objawia się ta wojna ks. Stojałowskiego z biskupami czy zmarłymi, czy żyjącymi?

3) Wyciągacie po trzecie niby jakieś stare grzechy X. Stojałowskiego. Na to wam odpowiemy najpierw: Obludnicy, który z Was bez grzechu, rzucicie pierwsi kamień. A powtóre: »czy nie wiecie dobrze, że św. Piotr po grzechu został Głową Kościoła, a św. Augustyn po grzechu, został biskupem i doktorem Kościoła? Więc i to niechrześcijańska wymówka — i taka, że gdyby do Was ją zastosowano, większa połowa księży i biskupów, musiałaby ustąpić z swojego urzędowania. Zresztą tych grzechów nie udowodniacie.

4) Powiadacie po czwarte: »Ksiądz Stojałowski w swoich gazetkach buntuje lud, rozdaje lasy i pastwiska, podjudza chłopów do nienawiści przeciw innym stanom.«

I w tym to właśnie zarzucie zdradzacie siemie samych, bo to już rzecz »p o l i t y c z n o - s p o ł e c z n a«, a nie kościelna.

Nie ma bowiem artykułu wiary, żeby ziemia i pastwiska w większej części miały należeć do panów, albo żeby chłopci i robotnicy mieli być wiecznymi niewolnikami panów.

Owszem mówi w piśmie św. Bóg: »**Moja jest ziemia**«. A jeżeli ziemia jest boska, to ją trzeba sprawiedliwiej podzielić między »dzieci Boże«, tak jak Bóg podzielił ziemię żydowską sprawiedliwie między wszystkie pokolenia, a nie dał jednemu pokoleniu nad miarę, a drugiemu mniej, niż mu na wyżycie potrzeba było.

Nie stworzył też Bóg panów i chłopów, ale stworzył »l u d z i e r ó w n y c h, o jednakiej nieśmiertelnej duszy i o jednakiej wartości i godności.

Więc w tej sprawie jest rzeczą niezawodną, że ks. Stojałowski chcąc wyzwolenia chłopca i robotnika z pod przewagi panów, oraz chcąc sprawie-

dliwszego dóbr ziemskich rozdziału, broni „prawdy bożej i sprawiedliwości” — a Wy broniąc dzisiejszego ładu i porządku, w którym lud pracujący jest poniżony i uszczuplony, a prawie jak Leon XIII powiedział, w »niewolniczym jarzmie«, (prope servile jugum) bronicie krzywdy i niesprawiedliwości».

A co do siania nienawiści do wyższych stanów, to kiedy się mówi ludziom: »Brońmy naszych praw, które nam dał Bóg, a zabrali je nam możni i bogaci, i brońmy ich nie siłą i gwałtem, lecz za pomocą wzajemnego współdziałania politycznego, przez sumienne głosowanie i wybory, przez pouczanie się i poznawanie, w czem leży krzywda ludu, to to nie jest sianie nienawiści.

Ci zaś, którzy i biją, jak to zrobili w Kętach i Krościenku; ci którzy wojują prostackimi i bezbożnymi przezwiskami, nie dopuszczają do Sakramentów, odganiają od kumostwa, wyzywają z ambony od »łajdaków«, ci z pewnością nie tylko sieją nienawiść, ale nienawiścią na każdym kroku, i przy najświętszych czynnościach i na świętem miejscu ziejają.

Ci też, którzy każą nienawidzieć innowierców, nieprzyjaciół, i ludzi innych stronnictw; ci którzy podburzają żony przeciw mężom, dzieci przeciw rodzicom, sąsiadów przeciw sąsiadom — ci prawdziwie szatańską, nie Chrystusową, spełniają służbę.

Cóż poczniemy?

Miarka tej księżej zaciekłości już się przebrała. To co było dotychczas poczytane za najlepsze, tj. »missye« zamieniono na narzędzie polityki, za środek do ujarzmiania ludu i maltretowania go, do drażnienia jego najświętszych uczuć.

Na czele tej piekielnej roboty idą Jezuici, broniąc nie »chwały Bożej«, ale swego wpływu i swojej korzyści. Oni tak samo jak zmarli biskupi nie odwołali swoich oszczerstw, nie mieli tyle »zalecanej przez siebie pokory« aby swój błąd uznać. Jako spowiednicy skrzywiali sumienie nieboszczyka ks. Morawskiego, jako pisarze bałamucili duchowieństwo. Jezuici Jackowski i Załęski popisali fałszywe bałamuctwa, rachowali herezye ks. Stojalowskiego, których Rzym nie mógł znaleźć, ogłaszali za wyklętych tych, którzy będą głosowali na zwolenników X. Stojalowskiego.

A chociaż Rzym te wszystkie ich bałamuctwa odrzucił, oni, co Papieżowi ślubują osobno posłuszeństwo, nie umieli dotrzymać ślubu i odwołać fałszów, które napisali.

Owszem chcąc zaszarganą sławę podreperować, dziś na missyach także dodają grzech do grzechu — i kłamią ludowi, zalecając mu posłuszeństwo względem panów, zamiast posłuszeństwa względem Boga i jego przykazań.

A tych, co już oczy otworzyli tych, co im już ślepo nie wierzą i umieją politykę odróżnić od wiary, bezczeszczą prostackimi słowami z ambony, odpędzają od św. Sakramentów itd. — Miarka się przebrała — musimy się zacząć bronić. A jak?

1) Mamy już wprawdzie setki listów o tych nadużyciach księży i misionarzy, ale prosimy wszystkich naszych przyjaciół, aby każdy, który sły-

szy takie ordynarne kazanie, którego nie rozgrzeszą, lub od kumostwa odpędzą, lub w inny sposób w domu bożym lub przy czynnościach kapłańskich znieważą, aby nam o tem doniósł i ten wypadek dokładnie opisał. Myśmy już zabrali się do tej żmudnej roboty i zaczęli wszystkie te dotychczas otrzymane listy tłumaczyć na język łaciński, i poszlemy ten ciekawy zbiór do Rzymu. Niech tam się przekonają, w jaki to sposób głosi się u nas słowo Boże, jak się spełnia »posługi ministerstwa Chrystusowego.« Im więcej tych opisów będzie tem lepiej.

2) W jednym z najbliższych numerów załączymy »a d r e s do Ojca św.« na to, co się u nas dzieje. Starajcie się, abyście na ten adres zebrali tysiące i tysiące podpisów, aby w ten sposób przekonać Rzym, że więcej nas jest tych, którzy takie postępowanie duchowieństwa potępiamy, niż tych, co w ciemnocie dają się im ciemnieżyć.

3) Adres ten zawieziemy w deputacyi do Rzymu. Kiedy ta deputacya wyjedzie, nie będziemy ogłaszać w gazetce, aby przeciw nam nie robiono, jak zwykle intryg. Prosimy tylko tych, którzy chcą w tej deputacyi do Rzymu wziąć udział, aby nam listownie znać dali. **Koszta podróży do Rzymu i pobyt tamże** przez dni 8, wyniosą najwyżej **40 złr.**, licząc od Cieszyzna do Rzymu i na powrót. Starajcie się, aby »deputacya nasza chrześcijańsko-ludowa« była jak najliczniejsza.

Zabierzmy się energicznie do tej pracy, a da Bóg z wiekiem XX. będziemy mieć spokój w Galicyi i na Śląsku, a choćby stańczycy z pod ziemi sobie dobrali biskupów w Galicyi, nie będą oni śmieli nas wyklinać, a muszą z księżmi, zwydrzonymi — i prawie by rzec można — rozszalałymi, zrobić porządek.

4) Tymczasem t a m, gdzie jest jakiś ksiądz, który za nadto się rozjadł i ludzi poniewiera i straszy, tam urządzać będziemy zgromadzenia i lud pouczać.

W takiej miejscowości korzystajcie z okazji np. wesela lub pogrzebu i zapraszajcie ks Redaktora. Na ślubie i pogrzebie wolno być każdemu, a jest sposobność pomówienia z ludźmi rozmaitymi. Gdy który nie chce chrześcić lub zdziera za pogrzeb, także do nas piszcie, a ochrzczmy i pochowamy bez pieniędzy.

Odpowiedź napastnikom.

Z powodu urządzanej przez nas loteryi jubileuszowej, napada na nas socjalnodemokratyczna »Równość« i w sposób wręcz prostacki miesza w tę sprawę osobę zupełnie na uboczu stojącą i w politycznem działaniu nie biorącą udziału. Jest to dowodem najlepszym, jaka to jest oświata i cywilizacya socjalnodemokratyczna. Piętnujemy to prostactwo, na które odpowiadać więcej nie warto.

A co do tego, że w urządzaniu loteryi »Równość« widzi chęć jakiegoś zysku, to się temu nie dziwimy. Socjalnidemokraci sądzą wedle siebie. Wszak oni to urządzają loterye fantowe na festynach, i zabawach swoich kilkanaście razy do roku i sprzedają losy, zarabiają setki, dając fantów mało i bez wartości.

My żadnych losów nie sprzedajemy, a tylko tym, którzy gazetki nasze tyle lat utrzymywali i utrzymują, na rocznicę 25-cioletnią wydawnictwa odwdzięczamy się ofiarą z tego, co byśmy sprawiedliwie i słusznie mogli zatrzymać dla siebie. Wartość naszych fantów dochodzi do kilkuset guldenów, więc kto nie jest stronnicy, i sprawy z zaciekleści nie przekręca, ten musi przyznać, że choć to nie wielki, ale z szczerą życzliwości i wdzięczności dla naszych przyjaciół pochodzący **dar nadobowiązkowy** dla naszych czytelników. Nie jest to też łapanie czytelników, bo ich dzięki Bogu mamy dosyć, a loteryą fantową urządzamy głównie dla starych wieloletnich czytelników, nie tylko dla nowych.

W pierwszym też losowaniu w dniu 28 sierpnia udział mieć będą wszyscy starzy nasi przyjaciele i czytelnicy.

Dla nowych czytelników w roku jubileuszowym tak samo uczyniliśmy cośmy mogli, bo choć tylko 200 egzemplarzy obowiązywaliśmy się w tym roku posyłać za darmo, posyłamy ich blisko 300, a więc tylko socyalnodemokratyczna zawisć, może w tem widzieć chęć zysku.

Tak samo niesłuszna jest napaść »Równości«, która ks. Stojakowskiego obwinia, jakoby Trojaka denuncyował do prokuratoryi o »obrazę religii«. Jak się miała sprawa z Trojakiem opisuje Stanisław Migdał z Buczkowic tak: »Jerzy Trojak, redaktor »Równości« zaskarżył Walusia Józefa i Wojciecha Tarnawę o obrazę czci za to, że na wiecu w Buczkowicach nazwali go: »bydłębem i świnią.« Na terminie oskarżenia przyznali się do winy, podając za powód przezywania to, że Trojak wyrażał się pogardliwie o chrześcijaństwie. Sędzia zażądał świadków, że Trojak rzeczywiście tak się wyrażał, i odroczył termin. Na drugi termin oskarżenia przywieśli świadków, którzy opowiedzieli, co słyszeli z ust Trojaka. Na tej podstawie sędzia uwolnił oskarżonych, a Trojaka zasądził na 19 koron kosztów, a sprawę oddał prokuraturze.«

Z tego się pokazuje, że nikt Trojaka nie denuncyował, ani nikt go nie skarżył, lecz owszem Trojak, skarżąc Walusia i Tarnawę, sam tej sprawie, któraby była minęła bez śladu, nadał taki nieszczęśliwy obrót.

Obrachunek polityczny.

Zabór rosyjski.

Celem każdego państwa i rządu jest dbać o dobro doczesne tak duchowe jak i cielesne tych wszystkich, którzy w państwie żyją, i dostarczają mu środków do prowadzenia gospodarstwa państwowego, nie w innym celu, tylko na to, aby od »rządu« doznali pomocy i opieki w tych rzeczach, w których sami sobie rady dać nie mogą.

Państwo o istnieje tedy nie dla tego, aby kilka lub kilkadziesiąt osób rządzić, panować i rozkazywać mogło, lecz »związek państwowy« istnieje dla »k or z y ś c i r o d z i n « w gminach wiejskich i miejskich na całym obszarze państwa czy to stale mieszkających, czy też czasowo w nich przebywających.

Tak być ma z ustanowienia bożego, objawionego w prawie przyrodzonym czyli naturalnem, które to prawo każdy człowiek rozumem swym poznaje i pojmuję.

Wedle tego prawa naturalnego państwa powinnyby być tylko *narodo-
dowe*, tj. każdy naród powinien stanowić własne, odrębne państwo. Naród bowiem to jest nie innego, tylko rozmnożona w ciągu wieków jedna rodzina. Jak od jednego Noego pochodzą trzy wielkie gromady narodów: Jafetyci, Semici i potomkowie Chama, a z jednego Abrahama rozmnożyło się 12 pokoleń żydowskich w kilkumilionowy dziś naród; tak podanie nasze że od trzech braci: Lech, Czech, Rus, rozrodziły się narody rurski, polski i czeski, nie jest czezą bajką, ale ma podstawy w naturalnem powstawaniu i tworzeniu się narodów.

Owóż kżdy naród, jako jedna wielka rodzina, złączona jednym językiem, jednym obyczajem, i spólnem na jednym nierozzerwanym obszarze ziemi pożyciem, ma i wrodzony pociąg ku sobie, i spólną korzyść w utworzeniu związku państwowego.

Tak też było w początkach rozwoju ludzkości, że każdy naród żył z sobą i dla siebie, stanowił jedność państwową.

Dzisiejsze zaś państwa złożone z różnych narodów, są wytworem sztucznym, a wskutek tego, jak wszystko, co nie jest zgodne z prawem przyrodzonym bożem, wytworem, nie zawsze dobrym i szczęśliwym.

Osobliwie zaś wtedy, gdy państwo powstaje przez podbijanie i ujarzmianie innych sąsiednich narodów, związek państwowy jest *krzywdzący* i stwarza na długie lata, a czasem na długie wieki rozgoryczenie i nienawiść narodu podbitego, do narodu który go podbił, i niezawisłości politycznej pozbawił. Taki jest stosunek Polaków do wszystkich rządów zaborecznych, a w szczególności do Rosyi.

Do Rosyi w szczególności dlatego, że chociaż pomysł rozbioru Polski wyszedł od Niemców mianowicie od Prusaków, to jednakże Rosya na ten pomysł przystała, i ona go *głównie* wykonała.

A wykonując pruski pomysł rozbioru Polski — Rosya — państwo *słowiańskie* złączyła się z *Niemcami* na zgubę *słowiańskie-
go państwa*!

To jest grzech Rosyi niezaprzeczony podwójny. Raz dlatego, że pozbawiać jakkolwiek naród niepodległości, jest niesprawiedliwością, a powtóre dlatego, że to uczynił naród słowiański w obec bratniego narodu słowiańskiego na korzyść Niemców.

Rosya, która dziś podnosi sztandar *wszech-słowiański* powinna pamiętać, że na niej ciąży ten grzech przeciw Słowiańszczyźnie — i ciężać będzie tak długo, póki tego grzechu nie naprawi.

Zgromadzenia i wiece.

Zgromadzenie poufne w Rakszawie

pow. Łańcut, odbyło się dnia 22 lipca b. r. w domu Józefa Tokarza przy współudziale około 240 ludzi a to z Czarnej, ze Smolarzyn, z Zalesia i z Rakszawy. Przybył też Andrzej Wilk z Sieniawy i Wasyl Żuk, rusin z Dobrej.

Zagał Andrzej Wilk, i jednogłośnie został wybrany przewodniczącym, zastępcą Fr. Orłós ze Smolarzyn, sekretarzami Wasyl Żuk wójt z Dobrej i Wincenty Rybak z Czarnej, marszałkami zaś Piotr Kłós i Jakób Radomski z Rakszawy. Przewodniczący Wilk mówił najpierw o korzyściach i celu zgromadzenia i o różnych nadużyciach w kasach i bankach, o zakładaniu sklepików chrześcijańskich, ażeby się pozbyć pejsatych pijawek. Pouczał o wybieraniu posłów do wszystkich ciał wyborczych, następnie wyjaśniał program chrześcijańsko-ludowy. Zabrawszy głos powtórnie, mówił o innych stronnictwach tak ludowych jak demokratycznych, które są dla nas wrogo usposobione a więc trzeba je wszędzie zwalczać, poczem postawił wniosek aby dzieci nieprawego łoża były zapisywane pod imię ojców, ażeby każde dziecko nosiło nazwisko swego ojca. Rezolucję i program przyjęli obecni w całej osnowie. Brat Józef Tokarz żali się na wielkie szkody wyrządzane włościom miejscowym przez zwierzęta leśne, przy czem jeszcze często bywają niewinni atakowani przez żandarmów.

Brat Józef Słisz mówił o taksowaniu szkód, przy których panowie oficyaliści tylko sobie kpinki robią i płacić nie chcą. Andrzej Wilk wyjaśnia jak się trzeba bronić i o szkody się upominać.

Na mężów zaufania wpisali się Antoni Sider i Sebastyan Tokarz z Rakszawy. Na tem zgromadzeniu uchwalili Rakszawianie założyć sobie kasyno wiejskie i wybrano komitet z 5 ciu członków. Na końcu zgromadzenia jednogłośnie wykrzykli: Wiwat niech żyje nasz wódz ks. Stojalowski! Poczem zgromadzenie zamknięto. Wincenty Rybak, Wasyl Żuk sekretarze.

Zgromadzenie chrześc. ludowe w Sokołowie'

pow. kolbuszowski, odbyło się dnia 29 lipca, w domu Ad. Walickiego o 3ej po poł. Brat Kazimierz Ożóg, przy zagajeniu wspominał, jak to praojcie nasi na podobne wiece się zgromadzali, by radzić nad dolą narodu. Na takim wiecu wybrano Piasta księżciem.

Przewodniczącym wybrany został Wojciech Koziarz czł. rady stronnictwa, zastępcami Kazimierz Ożóg z Sokołowa i Wojc. Bal z Jasionki, sekretarzem Leon Dec z Sokołowa.

Posł Szajer czyniąc swe poselskie sprawozdanie, mówił też o polityce innych posłów w parlamencie, o autonomii, o ustawie łowieckiej, konkurencyjnej i lasowej, o przemyśle i potrzebie spółek handlowych dla pokonania żydowskiej przewagi; o zakładaniu kółek rolniczych, o wybieraniu rad gmin. i o organizacyi stronnictwa.

Wojciech Koziarz zachęcał też do wstępowania do tegoż stronnictwa, które, jedyne ze wszystkich, jest oparte na miłości chrześcijańskiej. Marcin Dec nadmienił, że przez 30 lat nikt nie widział posła, czyniącego sprawozdanie ze swych działań a dziś np. tacy posłowie prawdziwie z woli ludu jak p. Szajer, urządzają zgromadzenia i wiece, przyczem wzywa obecnych, aby mu dali wotum zaufania, co ci. czynią jednogłośnie, dodając, iż pragną go mieć na rok przyszedł posłem do sejmu.

Przemawiali jeszcze Kazimierz i Jan Ożogowie o różnych wybrykach możnych i o ucisku biednego ludu.

Uczestników było przeszło 1000 Z duchowieństwa był tylko ks. katecheta miejscowy, Wojciech Karaś. Z innej inteligencji nikogo. Przewodniczący wniósł okrzyk na cześć WX. Stojalowskiego, który zebrani trzykrotnie

powtórzyli, życząc mu setnych lat i błogosławieństwa bożego w pracy, poczem podziękował p. Szajerowi za jego trudy i zamknął posiedzenie.

Leon Dec, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Rzym. Ojciec św. dał światu, a i małowanym katolikom przykład chrześcijańskiej miłości. Zapominając, że król Humbert był przeciwnikiem jego i zaborcą Rzymu, nakazał Duchowieństwu w całych Włoszech wziąć udział w żałobnych objawach z powodu zamordowania króla i odprawić wszędzie żałobne nabożeństwa. Żadna też z rzymskich, papieskich i katolickich gazet nie napisała, że zamordowanie króla jest karą za jego grzechy; żadna nie zbezcześciła nieboszczyka.

Nasze tylko lwowskie i krakowskie katoliki, wbrew przykładowi Papieża opadły Humberta (wraz z socyalnymi demokratami) — i swoją gorliwość chrześcijańską objawiły w lżeniu zamordowanego.

Austria-Węgry. Zbliża się jesień a z nią czas, w którym rząd musi nareszcie coś zrobić z parlamentem. Wedle najnowszych wiadomości, stara się rząd nakłonić Czechów, aby zaniechali obstrukcyi i ma nadzieję, że mu się to uda — i że w ten sposób parlament zabierze się nareszcie do jakiejś pracy.

Nam się jednak zdaje, że te nadzieje się nie ziszczą, a to dlatego, że Niemcy trwają przy swem żądaniu, aby język niemiecki uznać za państwowy — a na to ani Czesi ani nikt z Słowian się nie zgodzi.

— Głoszą, że z powodu jubileuszu będą darowane wszystkie kary za przekroczenia wyborcze i prasowe. Byłby też czas najwyższy, aby to się nareszcie stało — i krzywda biednemu ludowi wyrządzona bodaj w tej drodze była naprawiona.

Serbia. Ślub króla serbskiego z Dragą Maszinową odbył się w niedzielę 5 sierpnia wśród wielkich uroczystości. Starostami króla byli: cesarz rosyjski i prezydent Francji przez swoich pełnomocników, oraz prezydent skupczyny czyli sejmu serbskiego. Duchowieństwo całego kraju i tłumy ludu wiejskiego zjechały się na dzień ślubu do stolicy Białogrodu, z czego słuszenie wnosićby można, że cały naród stoi w tej sprawie po stronie króla. Król ogłosił amnestyę, czyli darowanie kary wszystkim zasądzonym za rękomy zamach na ekskróla Milana, których bez dostatecznych dowodów pozasądzano na 10-letnie i dłuższe ciężkie więzienia. Znamienną i piękną była przemowa króla do młodzieży, która przyszła wieszować królowi. Król na ich życzenia odpowiedział tak: »Ciesz się, że Was mogę przyjąć, bo w Was widzę przyszłość Serbii. Wyście młodzi, a ja też, my będziemy razem pracować dla dobra narodu. Ufam, że jako młodzi ludzie ze zdrowym rozumem i szlachetnymi uczuciami prędzej zrozumiecie ten mój krok, jak inni. Wiedzicie tento królewski dwór gdzie się urodził i był wychowany. Nigdy tu nie było słyhać wesołego śmiechu, nigdy tu nie zabrzmiała pieśń od serca; albo kiedy się tu śpiewało, wtedy płakał i żalił się cały naród. W murach tego domu snuły się i pełzały intrygi, jako zimne gady. A wiecie przeciw komu te intrygi były wymierzone? Przeciw narodowi serbskiemu. Pod wpły-

wem takich przykładów wyrastałem, a widok ich zatruwał mi duszę. Ale tego dłużej wytrzymać nie mogę, moje serce nie może dalej przyjmować takich nauk. Moje serce było przejęte miłością, i jako chcę, abym nareszcie był szczęśliwy i miał spokój tak aby szczęśliwym i spokojnym był mój naród. Dla mojej miłości zniosłem, że usunęli się odemnie poważni mężowie, ustąpili ministrowie — i jeszcze inne stały się rzeczy: (pogniewał się ojciec Milan P. r.) Ale teraz koniec wszystkiemu — a teraz i w Serbii będzie inaczej. Kończąc dodał król, że rząd dawny brzydko działał, gdy przed nim oskarżał młodzież jako burzycieli. »Moje podziękowanie i moje słowa zanieście młodzieży«. — Huczne »Żiwio Kral!« było odpowiedzią młodzieży.

Dla zrozumienia tej mowy króla, dodać należy, że w Serbii od lat wielu dwa prądy i dwa stronnictwa się ścierają. Jedno zwane liberalnem sprzyja wraz z ekskrólem Milanem austriackiemu rządowi, drugie zaś radykalne Rosyi, i w tym kierunku snuły się ciągle intrygi. Król, jak z całego tego przemówienia, i z tego, kogo sobie na starostów ślubnych zaprosił, wiadać, stanowczo zwrócił się ku polityce słowiańskiej i przymierz z Rosyą.

Listy do i od przyjaciół „Wienca-Pszczółki“.

Żydowskie wykrety przy poborze wojskowym.

P. J. Chr.! Kochani Bracia! Ileż to na temat uzdrowienia galicyjskich stosunków, na wiecach mów wygłoszono, jakie stosy papieru o krzywdach ludu różni pisarze zapisali! Zdawałoby się, że już wszystkie nadużycia zostały poruszone słowem lub pismem. Jednakże tak nie jest, może dlatego, że czytelnicy nasi po wsiach mniej się stosunkowo ocierają o hałas żydowski, więc nie wiedzą tyle o żydowskich sztukach. A mieszczenie żyjąc nieraz za pan brat ze żydem, boją się ich obrazić. Tym sposobem rok rocznie żydzi uchylają się od służby wojskowej a żadne pismo, żaden głos publiczny, nie odezwie się przeciw nadużyciom ich przy asenterunku. U nas w Kańczudze, co roku młodzież popisowa katolicka staje na czas oznaczony przed komisją; tak ci, co w domu zajęci, jak i ci, co wychodzą za zarobkiem do Rosyi i wracają na czas, ażeby stawiennictwa nie zaniedbać; a wraz z popisowymi jedzie ktoś czy z rady, czy ze zwierzchności gminnej, ażeby stwierdził tożsamość osoby popisowego przed komisją. Z żydami popisowymi ma się rzecz zupełnie na odwrót. Ten którego w domu niema, nie powraca, a ci co są, na czas asenterunku wszyscy uciekają. Na dwudziestu popisowych stanie trzech, czterech niedołęgów a co zdolniejsi, jadą do Munkacza i Budapesztu na Węgry i po paru tygodniach powracają z pisemnym dowodem, że obowiązkwowi stawienia się zadość uczynili, ale nie było wypadku, żeby tam do wojska którego oddali. Naprawdę jest rzecz godna uwagi, ten żydowski asenterunek na Węgrach, kto tam staje, czy ten sam, na czyje nazwisko wydane świadectwo? kto poświadcza tożsamość osoby popisowego? Tego wiadać z żydami tak skrupulatnie nie dochodzą. Nie chcą żydzi służyć w wojsku, to i tak w armii dziury nie będzie, bo się ją zatka chłopa mi! Żydki spacerują po Budapeszcie, podkręcają pejsy i śmieją się ze służby wojskowej, a do gminy i żandarmeryi przychodzą wykazy, którzy nie stanęli, ażeby ich dostawić. Godni politowania nieraz ci żandarmi, nie śpią

po nocach, śledzą, dowiadują się, gdzie się podział, jak kamień w wodę, nikt nie wie, dopiero aż powróci z dowodem i wolny, bo zadość przepisom uczynił. Według ostatniego spisu ludności wypadłoby ażeby niemal co trzydziesty żyd stanął w szeregu, a w rzeczywistości nie zdybie się ani co trzydziesty żydek. W roku dwudziestym już ma żonę i dzieci i taki najlepiej ucieka przed komisją powiatową i szuka takiej i wie że taką znajdzie, któraby żonie męża, dzieciom ojca do wojska nie zabrała bo to kiepski geszeft. Ten kańczudzki obrazek może Wam czytelnicy posłużyć za dowód, że się tak samo dzieje w całej Galicyi a może i w całym państwie.

Wobec tego, raczy Wks. Redaktor i nasz poseł i wszyscy inni życzliwi ludowi posłowie, poruszyć we Wiedniu tę sprawę a może znajdzie się jaki środek, ażeby raz tamę położyć żydowskim wykrętom i władzę poruszyć do lepszej w tym względzie czujności. Wasz przyjaciel z Kańczugi.

Rozkosze kolejarza.

P. J. Chr.! Szanowna Redakcyo! Kilka razy czytałem już w naszych gazetkach skargi strażników kolejowych, a będąc jednym z nich, postanowiłem także coś o ich ciężkiej doli napisać. Strażnikowi kolejowemu płacą po stabilizacyi, 24 złr. miesięcznie, ale to tylko na papierze, gdyż po strąceniu różnych kawałków, strażnik dostanie tylko 16 złr. i parę centów na miesiąc. Pomyślcież, ile mu wypada na dzień!

Za taką płacę stoi strażnik jedną nogą w grobie a drugą w kryminale. W dodatku strażnik jest używany zarazem i za robotnika, bo oprócz pilnowania toru i wykonywania roboty, jaką mu instrukcyja przepisuje, musi robić i to, co jest i po za instrukcyą — a co mu rozkazują panowie, tak, że nie ma chwili spoczynku. Podczas kontrolowania toru, przy czterorazowej przestrzeni, badania mostów i stanu linii telegraficznej, musi przybijać gwoździe, dokręcać śruby, obczyszczać rampy, czyli przejazdy, letnią porą wyrzywać trawę z toru i po deszczach podmulane bankisty na swej przestrzeni poprawiać itp. Zimową porą: — Ty strażniku rób sam — mówi pan »bahnmistrz« — bo ja ci ludzi nie dam do śniegu. Strażnik też musi sam ze swej przestrzeni śnieg zgarniać; ma więc 18 godzin ciężkiej służby a tylko 9 odpoczynku. A jakaż mu wypada płaca za tych 18 godzin po różnych »abcugach«? Oto nie całe 60 ct. dziennie. Za to ma kupić opał, przyodziać familią i wyżywić ją, co jest przecie niemożliwem! Panowie powiadają jednak: Strażnikowi dobrze, on sobie trzyma krowę, on ma swoje wszystko. — I według tego, jak mówią, tak czynią. Na mocy zeszłorocznej regulacyi płacy, wydanej przez c. k. ministerstwo kolejowe, tylko tym podwyższono płacę, którzy już więcej mieli, a strażnikom kolejowym, którzy najmniej dostają, nie podwyższono nic a nic!

Muszę jeszcze napisać o naszych »wygodach«. Na czas 9-cio godzinnego odpoczynku, przychodzi zastępca strażnika luzować go w służbie. Jaki jest jednak ten odpoczynek? Na linii Jarosław-Sokal, mieszkamy w małych »sygnałówkach«, które się składają aż z jednej stancyjki, długiej na 4 m. 20 cm. a szerokiej na 3 m. 26 cm. To jest całe pomieszkowanie dla strażnika i jego familii! A co więcej nie ma przy tem studni, tak, że niektóry musi wodę nosić ze wsi o kilometr od budki odległej; nie ma też ani piwnicy, ani innych potrzebnych dodatków. Jest tylko jeden pokój wyżej opisany z cienkiego na pół zgniłego drzewa. Skoro przyjdzie zima, zaledwie można od

zimna wytrzymać. Strażnik po 18-godzinnej służbie, zabiera się do odpoczynku, zastępca odebrał służbę i także chciałby się chwilę zagrzać, więc ciśnie się do tego samego pokoju, bo służy on i za kancelaryą służbową; przychodzi i sąsiedni strażnik, z tak zwaną kartką obiegową, którą się zapowiada pociągi strażnikom; przychodzi i pan »bahnmistrz« aby służbową książkę skontrolować; do tego wszystkiego, dzieci płaczą od zimna, aż się serce kraje! Oto spoczynek strażnika, który po 9-ciu godzinach musi odebrać służbę. Przez cały rok 1899, obiecywali panowie przełożeni, że na linii Jarosław-Sokal, za te niewygodne maleńkie budki dostaną strażnicy dodatek na pomieszkowanie, tak zwany »kwartiergeld« — i rzeczywiście 30-go listopada 1899 dopłacili nam do pomieszkania jednym po 26 złr. 42 ct. a drugim po 29 złr. Cieszyli się więc bardzo strażnicy ale niestety, z pociechy tej zrobił się smutek, bo 1 grudnia 1899 przychodzi pan »bahnmistrz« i rozkazuje, by ten dodatek, cośmy wczoraj otrzymali — zwrócić, wykazując się rozkazem! Biedni strażnicy, którzy mieli jaki grosz, to pooddawali, lecz którzy już powyplacali długi, nie mieli co oddać, i tym pościągano ten grosz 1-go stycznia 1900, tak, że teraz przez cały miesiąc nie mają z czego żyć. Parę dni później zapowiedziano strażnikom, że te pieniądze w następnych miesiącach dostaną. Chciano nas tem pocieszyć, taka to dola nasza, którą niejedni jeszcze zachwala!

KRONIKA.

Cieszyn. Dyecezyja wrocławska, do której należy Cieszyn, należy do największych co do liczby ludności, i do najbogatszych pod względem uposażenia. Ma też to szczególne, że leży w dwu państwach, a biskup wrocławski, będący pruskim poddanym, jest równocześnie poddanym austriackim i biskupem Śląska. Ludność na Śląsku jest polską, a ks. biskup jest Niemcem, więc ze swymi owieczkami nie umie się rozmówić. Z tego powodu było dawniej dwu biskupów pomocników (sufraganów) jeden dla austriackiego, drugi dla pruskiego Śląska. Biskup ś. p. Śniegoń, który mieszkał w Cieszynie, umarł w r. 1891, a na jego miejsce przez lat 9 nikt inny nie został powołany na biskupa-sufragana w Cieszynie. Umarł w tym roku i ks. Gleich, który był biskupem-sufraganiem dla pruskiego Śląska, a już w kilka miesięcy został jego następcą ks. Marks, Ślązak, umiejący po polsku. Dlaczego jednak w Cieszynie nie ma biskupa-Polaka? — To także dowód, z jakim zapalem bronią sprawy narodowej »narodowi przewodnicy« nasi.

Zgromadzenia odbędą się: 15 sierpnia w Kamieniu, 19 sierpnia w Maźanówicach na Śląsku, 22-go sierpnia w Sosnowicach. — O zgromadzeniach w Babicach pod Chrzanowem, które się odbyło 5. i w Brzezince (pow. wadowicki) napiszemy w przyszłym tygodniu.

Biała Wycieczka Związku chrześ. socjalnego do Straconki w dniu 5. sierpnia odbyła się przy licznym udziale ludności, a wziął w niej udział także poseł Kubik, X. Stojalowski nie mógł przybyć dla wiecu w Babicach pod Chrzanowem. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora. Rzecz dziwna, a przecie prawdziwa, starostwo zabroniło muzyce grać przy wyruszaniu z miejscy zbornego w rynku polskiego marsza, choć nie boi się wcale, gdy Niemcy

grają i śpiewają marsze pruskie! »Niech żyje osławiona wolność i swoboda pod rządami austriacko-galicyskimi!«

Ogólne zgromadz. członków Stowarzyszenia Dom Robotniczy w Białej odbędzie się dnia 18 sierpnia 1900 o godz. 3. po poł. w gospodzie p. Jana Siudy, przy drodze Komorowieckiej w Białej, z następującym porządkiem: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia; 3) likwidacja stowarzyszenia; 4) wybór komisji likwidacyjnej. O liczny udział uprasza się wszystkich Członków. Karol Sadlik Fr. Krywult w Białej.

Ks. Oleksy umknął! Ks. Oleksy, po rozbiciu wiecu w Chojniku, pod skrzydłami Wolanieckiego przemawiał pod gołym niebem do ludzi — i spotwarzał X. Stojałowskiego. Gdy X. Stojałow. się zbliżył do mówiącego, urwał mowę — i uciekł o kilkanaście kroków na inne miejsce. X. Stojałowski dowiedziawszy się od ludzi, jak się wyrażał X. Oleksy, zaskarżył go do sądu w Tuchowie. X. Oleksy wobec tego uciekł z Tuchowa, aby mu nie można było doręczyć wezwania. Na plebanii powiedziano, że X. Oleksy dostał urlop — i wyjechał niewiadomo gdzie! Dziwna zgodność taktyki socjalnych demokratów i malowanych katolików. X. Oleksy i Reger z małym kikutem jednakowo są sprytni!

Zaczyna otwierać oczy! Ślepo zaciekleła w nienawiści do Rosji »Nowa Reforma« napisała przecie w nrze z 31 lipca następujący artykuł: »Godne naśladowania:« Gazeta rosyjska pod tytułem »Birżewija Wiedomosti« donosi, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, zawiadomiło władze odnośnie, iż w razie powołania rezerwistów mających rodziny, do służby wojskowej, zarządy miast, na mocy art. 38 ust. wojskowej, obowiązane są zaopiekować się żonami i dziećmi powołanych rezerwistów mianowicie — dać im bezpłatne mieszkanie, światło i opał. Gdy »N. Reformie« łuska nienawiści spadnie z oczu, to zobaczy jeszcze nie jedno, zwłaszcza w sprawach włosciańskich, co w Rosji jest godne naśladowania — i nawet podziwu.

Odpowiedź Wilka rudemu Wojtkowi z »Nowej Reformy«. Otrzymujemy takie pismo: »Nowa Reforma« z dnia 11 lipca br. Nr. 155 pisze brednie o ks. Stojałowskim a w końcu czepia się, jak pijany płotu, Andrzeja Wilka z Sieniawy i odbytego dnia 17 czerwca b. r. zgromadzenia w Smolarzynie. Bardzo jestem wdzięczny autorowi tego artykułu, ponieważ dopiero z tego jego pisma poznałem najdowodniej, jakich to kłamliwych, iście szatańskich używają środków patryotyczni faryzeusze, by lud odstraszyć od ks. Stojałowskiego! Zgromadzenie w Smolarzynie sam urządziłem, a więc jasno teraz widzę, jakie to są ich sztuczki, i jak to różne gadzinowe gazety potrafią pisać. Autor tego artykułu zaczepił ni stąd ni zowąd mnie Wilka i pisze: »Stojałowski sprytny, a Wilk płatny agitator!« Napada też w sposób niekczemny, bo »policji« wzywający i na »dzielne Smolarzanki« zamiast się cieszyć, że nareszcie i wiejskie niewiasty głowę z pod wieczystego jarzma podnoszą. O niska duszo! O obłudny i fałszywy patryoto! Wiedz, że w naszych oczach stopa i but takiej dzielnej niewiasty, więcej warta, niż wasze judaszowskie pisma — bez sumienia. A jeżeli mnie nazwiesz »płatnym agitatorem«, to pewnie sądzisz wedle siebie, bo prawie każdy inteligent za 50 zlr. albo i za 10-kę się sprzedaje, a za mały awansik oddałby dyabłu duszę! Tak ty rudy autorze artykułu dla schlebienia panom, napadłeś mnie i denuncyowałeś. Lecz starosta i sędzia w Łańcucie, badając bie-

daków Smolarzanów: co zapłacili Wilkowi? — nie mogli się niczego doszukać i przekonali się, że zarzut »Nowej Reformy« jest kłamliwy. Na teraz, tyle autorowi artykułu, a jak on mi nie odpisze i nie odwoła tego, co nazmyślał, to będę wiedział, że galicyjski-patryota dziennikarz to człowiek zły i bez sumienia.

Andrzej Wilk.

Z Bukowiny donoszą nam: Przy tartaku parowym Leopolda Poppera w Brodinie, służy u verwaltera za furmana, człowiek, którego wielki spotkał smutek: najstarsza z jego dzieci 5 letnia dziewczynka, zginęła gdzieś 22-go czerwca bez śladu i nie można jej do dnia dzisiejszego odnaleźć. Szukano jej, gdzie kto mógł, w lesie i w wodzie, nigdzie jej nie ma i nie wiadomo, co się z nią stało. Przypuścić trzeba, że ją ktoś ukradł. Rodzice pozostający w strasznej niepewności, bo śmierci jej nie widzieli, są pogrążeni w wielkim żalu. — Dnia 5 czerwca było tu oberwanie chmury, ale trafiło na lazy, więc szkoły wielkiej nie sprawiło, tylko jednego człowieka w średnim wieku, rusina, gdzieś w lesie woda chwyciła iniosła go około 10 kilometrów, bijąc nim o kamienie i krzaki, a nie mógł sobie dać rady, bo prąd był tak bystry. Pokaleczonego złapali zaledwie ludzie i na szczęście, przy życiu pozostał.

Jest tu na Bukowinie 60 żołnierzy dezertków z wojska rumuńskiego, którzy tu przybyli na początku lipca i przebywają blisko granicy. Nie wiadomo, co się z nimi stanie.

S. G. z Brodniny.

Rozwiązania trafne 10-ciu zagadek umieszczonych w 25 nrze „Wieńca-Pszczółki“, nadesłało 13-tu naszych abonentów, a mianowicie: Antoni Wójcik z Krościenka, Józef Nocek z Jodłowej, Jan Błaż z Krakowa, Jan Sobek z Handzlówki, Jan Dołęga z Trzebosi, Wojciech Piątek z Trzciany, Józef Matusik z Niepołomic, Józef Książek z Nawsia, Józef Hołub z Dębiny, Kazimierz Foltyn z Bielska, Ignacy z Polanki, Józef Badula z Lipnicy dolnej i Jan Marcinek z Rozwadowa. Wszystkich odpowiedzi nie zamieszczamy dla braku miejsca, przytoczymy tylko dwie, tj. dwu najpierw wymienionych. Ant. Wójcik przysłał następujące: 1) Chłop ma najwięcej przyjaciół podczas wyborów 2) Pan poda chłopu rękę, gdy go prosi o głos. 3) Ołwiedzin egzekutora chłop najbardziej nienawidzi. 4) Chłop się śmieje przy kiełbasie wyborczej a płacze po wyborach przez 6 lat. 5) Żyd chłopu da zarobić podczas agitacji wyborczej. 6) Do tych księży lud nie ma zaufania, co miało słowa bożego, głoszą stańczykowską politykę, a chłopów, za ich politykę poniewierają, wysługując się panom za honory i ordery. 7) Chłop dlatego u wyższych władz nie ma posłuchania, bo nie ma większości w sejmie i w parlamencie i także dlatego, że jest bojaźliwy. 8) Chłop mógłby się objeść i opić a jeszcze pieniędzy naskładać, podczas wyborów. 9) Chłopa najlepiej dziś broni ks. Stojałowski. 10) Lepszej doli doczekamy się, gdy będziemy mieli większość w sejmie i parlamencie.

Józef Nocek przysłał następujący wierszyk:

- 1) Chłop najwięcej protektorów, miewa zawsze w czas wyborów;
Każdy się nim opiekuje, złote góry obiecuje.
- 2) Gdy pan zacznie kandydować, nie wstydzi się ręki podać:
Witaj, przyjacielu mój mnie głos oddaj, przy mnie stój!
- 3) Nienawidzi fałszu tych, co zdradzili włóścian swych,
Ni wizyt egzekutora, który z mienia lud obdziera.

- 4) Nadzieja często jest złudą; jak nie płakać nad Zabudą,
Nad zdrajcami, odstępcami, co wzgardzili włościanami!
- 5) Jak się śmieje syn włościański, gdy upadnie poseł pański,
Jak w Bochni chłopci zrobili, gdy tych panów odrzucili.
- 6) Jak jest chłopu wielka bieda, idzie o pomoc do żyda,
Choć, gdy obcą mu nauka, łatwo go ten żyd oszuka.
- 7) Ufność stracił do tych księży, którzy cisną lud siermięży,
Prześladują zwolenników, »Wieńca-Pszczółki« czytelników.
- 8) Posłuch chłopom odebrano, których zmamić nie zdołano,
Niech po pańskiej stronie stanie, to mieć będzie posłuchanie.
- 9) Gdy chłopą zrobią wyborcą, to się stanie cudotwórcą,
Jadła, picia, gdyby chciał, pieniądze by w kieszeń pchał.
- 10) Stojałowski — imię tego, co broni chłopą polskiego
Przez dwadzieścia i pięć lat, On nasz wódz, On nasz brat!
- 11) Wtenczas lepsza dola będzie, gdy chłop w sejmie, w radzie będzie,
Ze stronnictwa chrześcijańskiego, z pod wodza Stojałowskiego!

Brat Kabaj, który dla wszystkich 13 wymienionych Braci przeznaczył nagrody, wysyła je w tych dniach tym wszystkim, którzy mu 10 groszów e marki na koszt przesyłki posłali. Wzywa zaś wszystkich innych, którzy jeszcze tego nie uczynili, by się pospieszyli z nadesłaniem, jeśli pragną mieć książeczkę nadesłaną.

Ważne dla gospodarzy. Coraz więcej używają nasi włościanie sztucznych nawozów i coraz częściej zamawiają sobie nowe nasiona. Lecz przy tych zamówieniach można być często oszukany, dla tego przyda się naszym rolnikom wiedzieć, że: »Krajowa stacya doświadczalna w Dublanach, za Lwowem«, podejmuje się bezpłatnie dla włościan przeprowadzenia próby za pomocą tak zwanej analizy chemicznej tak nawozów jak nasion, ażeby się przekonać, czy nie są sfałszowane i czy mają moc kiełkowania. Niechże włościanie o tem sobie zapamiętają i w razie potrzeby udają się do tej stacyi doświadczalnej.

Dla włościan bezpłatnie przeprowadza się próby sztucznych nawozów i nasion, dla przekonania się, czy są dobre i nie zafałszowane. Adresować: Stacya krajowa doświadczalna w Dublanach.

Poszukuje się domku z większym ogrodem do wydzierżawienia na lat sześć, nie na wsi, lecz w miasteczku lub mieście powiatowem w zachodniej Galicyi.

Ktoby sobie życzył wydzierżawić, raczy podać wielkość domku i obszar ogrodu, tudzież wysokość czynszu, do Administr. »Wieńca-Psz.« w Cieszynie.

Odpowiedzi redakcyi.

Jan Gałuszka w Porąbce. Prenumeratę za Fr. Mortka otrzymaliśmy. Abonentów zapytujących nas o odbiór pieniędzy, prosimy, aby tego zaniechali, bo nie jesteśmy w stanie czterem tysiącom prenumeratorów na to odpowiadać. Kto ma receptę w rękę, ten może być pewny odbioru. Zresztą, jeśli przypadkiem odbierzemy list uwiadomający o wysyłce a pieniędzy nie, to zaraz dajemy znać nadawcy, aby reklamował.

Abonenci, którzy przynoszą się w inne miejsce, niech nas wcześniej o tem uwiado-

mią i nowy swój adres podadzą jak najdokładniej, bo często dla braku dokładności, pierwsze nra zwraca nam poczta z nowego miejsca. L. J. N. K. w Sokolowie. Za Wasze życzenia Bóg zapłać, lecz Waszych uwag o prezydencie i Drafusie nie możemy umieścić, boście się nazwiskiem nie podpisali. Czekaliśmy długo, czy się nie zgłosicie imiennie, ale że milczycie, więc idzie — do kosza. Jan Machlarz z Kańczugi. Zgoda. J. Szkretka z Maryampolu i Wojciech Głos z Plazy. Rachunek wyrównany. A. G. w Łuszczowicach. Jakże tam teraz w Waszem Kółku rolniczym się dzieje? Franciszek Grelowski w Grojcu. Gazetka regularnie wychodzi, tylko w odbiorze z poczty są może jakie niedokładności.

»Hołd jubileuszowy Chrystusowi Bogu«.

(do rozporządzalności WX. Red).

Michał Pilecki ze Zbydniowa 2 kor. Józef Kurowski z Győr 2 korony. Antoni Zaczek z Brzezinki 1 kor. Józef Bodzioch z Niepołomic 80 gr. Kamecki z Kańczugi 1 k. Szymon Porębny z Bud łańcuckich 40 gr. Zieliński z Mühlheimu 1 kor.

OGŁOSZENIA.

Czeladnik kowalski, kawaler, znajdzie miejsce, za dobrem wynagrodzeniem u Piotra Babulskiego w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Dom jest do sprzedania w Krościenku nad Dunajcem. Ważne dla pp. pensjonistów pragnących na starsze lata, spoczynku na świeżem powietrzu, 2 pokoje po 25 metr. kwadr., 1 pokój i kuchnia po 16 m. kw., sień, suterena składająca się z 2 ubikacyj, 3 piwnic i kawałek ogrodu, sięgający do Dunajca. Wiadomość: Antoni Wójcik Krościenko nad Dunajcem. 3—1

Folwark „Zgoda“ ad Turynka 7 kilometrów od Żółkwi, gdzie jest parafia ob. łac. sąd i starostwo — jest do sprzedania razem lub w drodze parcelacyi kilku gospodarzom. Ornej ziemi 146 mórg, łąk 26 m. Budynki w dobrym stanie z ogrodem, rzeka blisko domu, nie wylewająca. Nabyć można zaraz z zasiewami: 20 korcy żyta; 20 k. owsa; 50 k. kartofli, tudzież rośliny pastewne, tymotka itd. Cena całości 30 tys. złr. dług banku krajowego 2400 złr. Wiadomość u właściciela Br. Langa. 3—2

Kamienica jednopiętrowa w Trzyńcu o 6 dużych a 2 małych pokojach 4 kuchniach z pięknym ogródkiem około 600 sążni w położeniu romantycznym, ćwierć godziny od stacyi kolejowej — jest z wolnej ręki do sprzedania. Nadaje się bardzo dla urzędników lub pensjonistów z powodu pięknego położenia i zdrowego powietrza. Część ceny kupna zostaje na hypotece. Bliższa wiadomość u właściciela Rudolfa Augustyńskiego w Trzyńcu Śląsk austriacki. 3—2

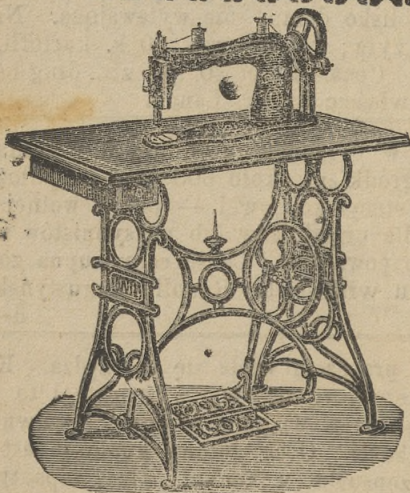
Najlepiej robić ocet samemu, przyczem wiele się oszczędza. Każda gospodyni która użyje ulubionej essencji octowej »Vinacet« i to przez pojedyncze rozcieńczenie tejże essencji w wodzie, otrzyma stosownie do potrzeby ocet świeży, znakomitej jakości. Ocet gotowy kupiony jest często zepsuty, a najczęściej podlega zepsuciu w kuchni. Ocet zepsuty jest bez wartości, nie konserwuje potrawy a przytem szkodliwy jest zdrowiu. Kto raz użył essencji octu »Vinacet« będzie jej zawsze używał. Skład w Cieszynie u Pawła Marka. Cena: Flaszka ćwierć litra (na 5 do 10 lit.) kosztuje 1 koronę, flaszka litrowa (na 20 do 40 lit. kosztuje 3 korony.

Folwark

składający się z 100 morgów dobrej, pszennej, przepuszczalnej i trochę spadzistej gleby, w jednym kawałku, który w razie potrzeby, podzielony być może na 3 lub 4 części, gdyż budynki na to wystarczają, jest z powodu słabości właściciela, do sprzedania. Domy mieszkalne są dwa, z dwiema kuchniami, 6 pokoiów, 6 piwnic, 3 stodoły, 2 studnie, duża stajnia, szopa, spichlerz i nowa młocarnia obrabiająca dziennie 30 do 40 kóp zboża. Wszystko w dobrym stanie. Zasiano 33 morgów pszenicy, 16 m żyta, 2 i pół m. jęczmienia, 20 m. owsa, 4 m. wyki i 140 korey ziemniaków. Urodzaje ładne. Jest przytem 25 sztuk bydła rogatego i koń. Naokoło budynków jest wysoki żywy płot i drzewa owocowe na 1 i pół morga sadu; na 1 morgu 45 letni bukowy park. Roczny dochód 400 do 500 korey zboża, 1000 do 2000 korey kartofli. Mleko przynosi 2000 zlr. Odległość 1 i pół mili od Lwowa, 2 kilometry od stacji kolejowej Glinna-Nawarya. Dług bankowy cięży w wysokości 9000 zlr. na 4%. Cena kupna 40.000 zlr. Zgłoszenia pod adresem: **J a k ó b H u b i n**, Harajec poczta Nawarya koło Lwowa. 2—1

Nie kupujcie gotowego octu.

Długie trzymanie octu na składzie, oraz fabrykowanie tegoż ze złego materyału, sprawia, że ocet traci na smaku, a przytem, zepsuty ocet szkodzi zdrowiu. „Vinacet“ wolny od wszelkich szkodliwych bakterij, nie podlega zepsuciu, i przez gotowanie nie utracą smaku, ani zapachu, i jest tańszy niż ocet gotowy, (kosztuje względnie do mocy 10—15 groszy za litr). „Vinacet“ jest do nabycia w sklepach delikatesów, kolonialnych — oraz w drogeriach. Cena: Flaszki ćwierć lit. 1 korona, cała flaszka 3 korony. Skład w Cieszynie u Pawła Marka. 3—1



Największy skład chrześ. MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.
Na wypłaty ręczne od 32 do 65 zlr.
nożne od 40 do 115 zlr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.